Nr. 60. Kraków, Czwartek 11 Marca 1909. Rok II.

# GAZETA POWSZECHNA

**PRENUMERATA: w Krakowie z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 K. 50 h. kwartalnie — 4 K 50 h.**

**Ogłoszenia:** od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 h. za pierwszy raz, za każdy następny po 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza.

W Krakowie przyjmuje również ogłoszenia i prenumeratę przy ulicy Sławkowskiej L. 2. Biuro dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej.

Pojedynczy numer **6 halerzy** tak w Krakowie jak i na prowincji.

Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

Wychodzi **codziennie** godz. 12 w południe z wyjątkiem niedziel.

W sobotę „Dodatek niedzielny"

Redakcja i Administracja: **Kraków, św. Anny 4, II p.** — otwarta od godz. 8—1 w południe i od 5—7 wieczór. Telefon: Nr 565.

## Wawel dla Słowackiego.

IV.

Z przytoczonych poprzednio wywodów wynika, że nieprzyjazne stosunki, w jakich za życia pozostawali Mickiewicz i Słowacki, nie mogą być poważną przyczyną, by Słowackiemu odmówić wawelskich katakumb, w których spoczęły już prochy Mickiewicza i skazywać Go na deportację w odludne Tatry.

Zresztą sam Sienkiewicz, który jest duchowym ojcem wszystkich „tatrzańskich" pomysłów, uważał projekt swój za nadający się do wykonania w drugim rzędzie, a właściwie nawet w trzecim, głosząc wyraźnie we wspomnianej już ankiecie: „Jeśli Słowacki nie mógłby być pochowany na Wawelu — to mojem zdaniem należy albo sprawę odłożyć do dalszych czasów, albo zdobyć się na śmiałą myśl i wybrać dla niego który ze szczytów tatrzańskich". Tak więc i autor „Trylogji" na pierwszym planie widzi Wawel, a nadto — podnieść się to godzi — myśl o Skałce, jako ewentualnym grobowcu Słowackiego, kategorycznie wyklucza, pisząc: „Chować go (Słowackiego) w „grobowcach zasłużonych" na Skałce, to jest sprawiać pogrzeb i grób drugiej klasy poecie tej miary, wydaje mi się rzeczą wprost nie do pomyślenia".

Warunkowy pomysł Sienkiewicza zapalił w wysokim stopniu wyobraźnię Stanisława Witkiewicza, który modyfikując nieco projekt poprzednika, radzi, by „lepiej i zgodniej ze Słowackiego duszą, pochować go jeszcze w granicach limb i kosodrzewiny, w górnym końcu której hali np. pod Ornakiem, gdzie jest *„Zaśnione wojsko"* tak, ażeby grobowiec był sam dla siebie celem pielgrzymki, nie przypadkowym, lecz ukochanym celem przy wspinaniu się na szczyty". Szkoda, że cenny autorytet Witkiewicza sili się na poparcie i obronę tego, co obcem jest pragnieniom szerszego ogółu w roku jubileuszowym Słowackiego.

Z przykrością czytamy też broszurkę Macieja Szukiewicza p. t.: „Jakim powinien być grób i pogrzeb Słowackiego" (Kraków 1909), w której autor, krążąc dalej w zaklętem kole projektów „tatrzańskich", zyskuje istny rekord rozigranej pomysłowości, przeznaczając dla Twórcy „Kordjana" na wieczysty sen... wysepkę w „Czarnym Stawie Gąsienicowym"! Jak zaś autor, motywując swój wniosek, zdaje sobie sprawę ze znaczenia wielkiego Ducha, jak pojmuje, czem stał się on dla pokoleń dzisiejszych, dowodzą choćby następujące słowa: „Tak pochowany wielki poeta, którego grób będą zdala podziwiali błądzący brzegiem jeziora kochankowie i poeci, stanie się kiedyś, za trzy tysiące lat istotną legendą, zawieszoną na błękitach wód i błękitem nieba nakrytą. Każde pokolenie młodych, które tam przyjdzie marzyć, śnić i kochać, dorzuci jednę kaskadę śmiechu i jednę łzę serdeczną, a czas je ujmie w cudne strofy i w baśń tęczową zamieni".

Doprawdy możnaby mniemać, że p. Szukiewicz chce obniżyć wartość Słowackiego, lub też popada w jakieś tragikomiczne nieporozumienie, kiedy, starając się utrafić w pośmiertne marzenia poety, jako przejaw hołdu i zrozumienia jego ideałów ze strony potomnych sprowadza mu na grób legion „błądzących kochanków i poetów", mających dla pamięci Słowackiego... „kaskadę śmiechu".

Wszakże Słowackiemu nie szło o roztkliwianie płaczliwych kochanków, lub sentymentalnych poetów, on pragnął, by pieśń jego w sercach potomnych krzesała święte iskry zapału i wiary — na czyny wielkie i chrobre, on w swym „Testamencie" głosi, że „siła fatalna", tkwiąca w jego pieśni, potomnych ze „zjadaczów chleba" w aniołów przerobi, by

„Kiedy trzeba, na śmierć poszli [po kolei,
Jak kamienie, przez Boga rzuca- [ne na szaniec,
— — — — — — — — — — — —

W pieśni Juljusza tkwi ostrze bojowe idei, które dopiero wywalczone być muszą; nie usypiający kwiat lotosu, nie żałobne cyprysy — lecz sztandary bojowe, wzywające na walkę o wyzwolenie — oto znak i symbol jego lutni.

Jako przedstawiciel demokratycznych ideałów przyszłej Polski rzuca Słowacki już dzisiaj potężny cień na nasze dążności polityczno-narodowe, a w przyszłości wpływ jego, przenikanie i jednoczenie się jego ducha z porywami serc naszych będzie olbrzymieć z każdą chwilą. Oby tedy pokolenia późniejsze, w razie nieodpowiedniego uczczenia przez nas Słowackiego w stuletnim jego jubileuszu, nie musiały poprawiać naszego kroku.

Niech niebacznie nie wytwarza się rozdwojenie między starszymi a młodszymi (nie tylko wiekiem, ale i duchem), skoro ci już dzisiaj stanowczo głoszą, że albo Słowacki spocznie na Wawelu, albo... pozostanie we Francji. Jeżeliby Słowacki nawet nie miał majestatu królewskiego w sobie, to już ten nimb uwielbienia młodych dla niego przyobleka go w królewską purpurę i czyni godnym Wawelu.

Jeżeli Wawel ma być dla nas relikwiarzem, w którym gromadzą się nasze świętości, z którego szczątki olbrzymów Ducha i Serca mają promieniować przez wieki całe siłę, zapał i wiarę — to w nim nie może braknąć Słowackiego.

Do Wawelu, jak do narodowego sanktuarjum, zdąża już teraz lud polski i coraz tłumniej zdążać będzie, by tutaj budzące się lub zwątpiałe dusze namaszczać chryzmem narodowego poczucia, świadomości narodowych obowiązków — cóż się tedy stanie, w razie urzeczywistnienia któregoś z projektów tatrzańskich, gdy za lat 10, 50 lub choćby 100 drużyna ludu polskiego, snując się wśród kolumn wawelskich, odezwie się do swych przewodników: Pokażcie nam drogie prochy Słowackiego!...

Co jej wtedy Wawel odpowie?!...

*Bohdan Lubor.*

## W czem nasza pomoc.

Obecnie drobna własność rolnicza albo gospodarstwa małorolne zaczynają chylić się ku upadkowi a powodem tego jest brak odpowiednich zarobków na miejscu, gdzieby można i swojego gospodarstwa dopilnować i w czasie wolniejszym co nieco zarobić na te przerozliczne potrzeby i daniny; w dalszym ciągu przyczynia się do tego w znacznej mierze coraz dalsze rozdrabnianie gruntów.

Aby jakoś żyć, aby związać końce jak to mówią — szukają na to różnych sposobów i środków: I tak jedni emigrują na Saksy, inni do Ameryki, a jeszcze inni, gdzie tylko mogą, co przyznać trzeba, przyczynia się w znacznej mierze do utrzymania i egzystencji wielu rodzinom. Lecz przez to wychodźctwo cierpią ich drobne gospodarstwa, gdyż okazuje się tu nieraz brak rąk do pracy, cierpią także i ci więksi gospodarze, którzy sami obrobić się nie są w stanie, co wszystko razem wzięte odbija się bardzo ujemnie na tych pozostałych w kraju. Zastanawiają się też różni, jakimby sposobem mogli się bronić przed grożącą im nędzą; ci, którzy nie mogą iść śladami emigrantów, i nie mogą w kraju zarobić, cierpią nędzę i niedostatek, jedni z braku tegoż zarobku, inni z braku robotnika.

Nie sposób więc, aby wszyscy wyjechali z kraju przed pędzącymi ich trudnymi warunkami życia, muszą przecież niektórzy pozostać i jakoś żyć i radzić sobie w biedzie, aby się jej nie dać. Czy na to są sposoby? W pierwszym rzędzie stworzenie przemysłu, założenie fabryk. Każdy o tem wie, że przemysł byłby jedyną bronią na biedę w kraju naszym, lecz któż ma się zająć stworzeniem tegoż przemysłu? Takich — na nasze nieszczęście — którzyby pomyśleli o uprzemysłowieniu kraju, nie widać, cóż nam wobec tego pozostaje? czy zdać się na pastwę losu? Nigdy!

My rolnicy, których na to nie stać, aby wziąć szerszy udział w wprowadzeniu większego przemysłu, musimy poznać i zrozumieć, że jest dla nas pewien ratunek, co nie ze zbyt wielkim nakładem i kosztem może przynieść pomoc w gospodarstwie; są to spółkowe mleczarnie. Mleczarnie spółkowe jak się przekonać można, tam gdzie zostały zawiązane, przyczyniają się w przeważnej mierze nie do upadku lecz do podniesienia się gospodarstw, gdyż znacznie większe dochody uzyskać można, sprzedając śmietanę w mleczarni, aniżeli wyrabiając masło w domu; uzyskane ceny ze śmietany wpływają na powiększenie się dochodów, zwiększone zaś dochody muszą wpłynąć dodatnio na podniesienie się gospodarstw, a to znów powinno każdego gospodarza, właściciela choćby bodaj jednej krowy, zainteresować. Bo jeżeli za tym groszem niektórzy jadą z narażeniem zdrowia i życia, Bóg wie jak daleko toż ci pozostający w kraju powinni również szukać środków powiększenia swoich dochodów z takim wysiłkiem, iżby pokazać, że i my, jak możemy, tak sobie radzimy, a następnie — jak nadmieniłem — musimy szukać rachunków w tem, iżby to, co się traci przez brak robotnika, starać się wynagrodzić inną drogą.

Kraje rolnicze, jak Danja, Szwecja i inne zachodniej Europy zawdzięczają swoją wysoką kulturę, swój dobrobyt i zamożność jedynie spółkom mleczarskim. To też, gdy do nas bieda się brać znów zaczyna, gdy my nie znajdziemy z innej strony pomocy ratunku, musimy brać z krajów tych przykład, jeżeli nie łatwo nam przychodzi iść śladem krajów takich jak: Francja, Anglja, gdzie wysoko jest rozwinięty wielki przemysł, niech nas to nie powstrzymuje od pracy w kierunku wskazanym przez Duńczyków. W tem, co nam

łatwiej przychodzi powinniśmy się dźwigać pod grozą grzechu narodowego.

Ile to naszych wsi jest takich, które nadają się do tego rozwoju przemysłu, ile by to już można było przysporzyć dochodu krajowi, gdyby znaleźli się w każdej gminie ludzie, którzy by zajęli się agitacją w tym kierunku. Lecz my tacy nieufni w swoje siły, nam się tak nie chce przyłożyć do tego, a przecież powinno być przykazaniem każdego obywatela kraju dążyć do podniesienia naszego. To też powinno się działać na swoje otoczenie, gdzie się da, wszędzie, przy każdej sposobności. Najwięcej powinny takie sprawy leżeć na sercu nam chłopom, nam którzy czytamy i mieliśmy sposobność poznać, co dla nas jest skutecznem, korzystnem i pożytecznem. Dalej więc, niech działają, ruszają ospałych, budzą drzemiących, łamią opornych, księża, nauczyciele, a nie zrażać się przeciwnikami, bo dziesięciu może się nie udać, a jedenasty z pomyślnym skutkiem sprawę może doprowadzić do celu, a to na początek dużo będzie znaczyć.

Obywatele! ratujmy rolnictwo drobne, jak się tylko da, pracujmy gdzie i jak możemy, a niech nam przyświeca idea Polski i jej szczęście. Twórzmy po kraju spółki mleczarskie, organizujmy wszystkich do tej roboty. To niech będzie naszem zadaniem, a może z czasem doczekamy się innych czasów.

*Jan Sobek*, chłop z Handzlówki.

## Z Dumy.

**Petersburg**, 8 marca.

*(Duma przeciw wzmocnionym ochranom. — 1/4-milionowa omyłka. — Z historji manifestu konstytucyjnego).*

Rozpoczęta w Dumie dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych dostarczyła sposobności październikowcom do zrehabilitowania się w oczach postępowców. *Leader* umiarkowanych w przemówieniu swojem ku zdumieniu wszystkich uznał za konieczne skasowanie, o ile się to okaże możliwem, wzmocnionych ochron i złożył do prezydjum odpowiednio zredagowaną formułę przejścia do porządku dziennego. Październikowiec Gaduzew udowodnił, że istnienie ochrany wzmocnionej nie jest oparte na prawie. Ustawa o ochranie — należy do tymczasowych, instytucje zaś prawodawcze w myśl § 87 jej nie wznowiły, wobec czego rząd, posługując się nią już po upływie terminu wyznaczonego dla ustaw tymczasowych, postępuje bezprawnie.

W obronie ochran wzmocnionych wystąpił jedynie Gołobow. Nawet prawi październikowcy, jak Skoropadskij i Szejdeman wypowiadali się przeciwko niemu.

Zdaniem październikowców, nie można rządzić, opierając się wyłącznie na zarządzeniach policyjnych; należy zagwarantować niezależność sądu; nie zamierzają oni osłabiać rządu w jego walce z anarchją i wybrykami rewolucyjnymi, uważają jednak, że walka ta nie powinna dawać się we znaki spokojnym obywatelom. W większej części cesarstwa nastąpiło uspokojenie a więc czas już powrócić do rządów normalnych.

Tak socjaliści, jak i trudowicy wystąpili przeciw budżetowi i zaproponowali odrzucenie budżetu, gdyż ministerstwo środków tych używa wyłącznie na budowę więzień, utrzymanie policji i utrzymanie stanu wyjątkowego. Kadeci oświadczyli, że polityka ministerstwa spraw wewnętrznych polega na stosowaniu brutalnej siły, podczas gdy spokój może być zachowany przez trzymanie się ustaw.

Z luźnych uwag październikowców można dojść do wniosku, że cała ta akcja, podjęta została w porozumieniu ze sferami rządzącemi i że rząd aprobuje to stanowisko.

= W komisji budżetowej ministerstwa marynarki okazało się, że ministerstwo „przez omyłkę" zażądało pół miljona rubli na pokrycie raz już zapłaconych przez skarb wydatków, oraz że ministerstwo żąda 3,400.000 rubli na budowę 4 nowych pancerników, ale żadnych robót przygotowawczych jeszcze nie rozpoczęto i nawet niema jeszcze projektów owych statków i nie wiadomo kiedy plany zostaną narysowane.

= O historji manifestu konstytucyjnego z dnia 30 października krążyły dotąd najrozmaitsze wersje. Obecnie stwierdzono, że autorem w ścisłem znaczeniu tego zdania, manifestu konstytucyjnego w Rosji nie był hr. Witte. Manifest ten był napisany na pa rostatku, na którym hr. Witte, ks. Oboleńskij, były dyrektor departamentu policji, Wuicz i hr. Benkendorf w środę 30 października 1905 r. jechali do Peterhofu. Manifest był napisany przez ks. Oboleńskiego i Wuicza i był ułożony mniej więcej w ciągu pół godziny. Witte na prędce go zredagował, będąc przekonanym, że zostanie ogłoszony nie wcześniej, jak za miesiąc.

## Wiceprezydenci Izby



**Dr Otto Steinwender**
ludowy poseł niemiecki
profesor gimnazjalny, poseł na Sejm Karyntji
liczy lat 62.



**Engelbert Pernersdorfer**
socjalistyczny poseł z Wiener-Neustadt
współredaktor „Arbeiter-Zeitung"
liczy lat 59.

## Z pierwszego posiedzenia.

**Wiedeń**, 10 marca.

(*B.*) Po przerwie pięciotygodniowej stawiła się Izba na wezwanie rządu w pełnym niemal komplecie. Ciekawość, jak to wszystko wyglądać będzie, jak się zaprezentują, ministrowie, jak Czesi się zachowają, sprowadziła wielki zastęp posłów i przyznać trzeba, że zagajenie posiedzenia odpowiedziało oczekiwaniom.

Powabny to był moment, kiedy za pojawieniem się p. Bienertha, huknęły z ław radykałów czeskich sparkie okrzyki: *Abzug Bienerth! — Nieder mit dem Oberschnüffler (Wywąchiwacz), Haerdl!* itd. itd. Ozwały się niezapomniane echa sesji ubiegłej i chwilami zdawać się już mogło, że awantura przybierze te formy nieubłagane, które spowodowały przed miesiącem zamknięcie sesji.

Lecz to złudzenie tylko. Rzut oka poucza, że tym razem brak owych zastraszających instrumentów, którym chyba piekło dać mógło początek... Nie! gwizdawek, trąb i bębnów tym razem nie widać, ani nie słychać — hałas ma znaczenie tylko demonstracyjne i minie po jakimś czasie.

Bienertha jednakże słyszeć nie można. Przygotowany i osłuchany już w akompaniament radykalno-czeski, wygłasza swój frazes wstępny dla stenografów i najbliższego otoczenia i powołuje na przewodniczącego najstarszego wiekiem dra Funkego.

I ten rozpoczyna swą mówkę wśród trwających bezustannie hałasów. Ale na poły smutny, na poły zrozpaczony wzrok jego uspokaja nieco zapał czeski. W przerwach słychać poszczególne zwroty, nawołujące w tonie kazania odpustowego do poprawy obyczajów parlamentarnych, do pracy owocnej, niezmąconej. Krzyk oburzenia ze strony dwunastki radykalnej odpowiada na tę mimowolną prowokację ze strony poczciwego staruszka, który po chwilce dalej wysławia reprezentację ludów austrjackich, jako orędowniczkę praw konstytucyjnych i wolności. I znów nadlatuje od ław czeskich zmącony krzyk: *Polizei Spitzel! Oberschnüffler! Spionenwirtschaft!*

Staruszek dziwi się, że jego potulne żądania tak drażniące sprawiają wrażenie i skłopotany dalej prawi o paskudnych, a groźnych czasach, o potrzebie solidarności austrjackiej i t. p. ślicznych rzeczach. Socjalni-demokraci przeczuwając, czem się to wszystko skończy, wynoszą się z Izby hurmem, a tuż za nimi rozlega się trzykrotne *hoch*. To staruszek na cześć cesarza wzniósł ten okrzyk.

Ale teraz zabawa skończona. Nastaje cisza i Izba zabiera się do roboty. Prezydent z wieku podaje jeszcze do wiadomości, że posłowie Abrahamowicz, Derschatta (prezydent Lloydu) i Czernohorsky (skandale z powodu wodociągów praskich) złożyli swe mandaty, — a teraz rozpoczyna się odczytywanie spisu posłów i głosowanie kartkowe na prezydenta Izby.

Półgodzinna przerwa dla obliczenia głosów i przewodniczący z wieku, oddaje funkcje nowemu prezydentowi.

Pattai, wysoki, zażywny mężczyzna staje na estradzie. Z czasów wielkiej agitacji antysemickiej zachował donośny głos i ruch agitatorski. Przemawia potoczyście na temat wzniosłości stanowiska swego i posłannictwa parlamentu, wymyśla na kiepski regulamin obrad i zaklina znów Izbę, aby w chwili kiedy cała Europa spogląda na Austrję, pokonała separatystyczne instynkty i zjednoczyła się, pod hasłem gorącego umiłowania całej ojczyzny austrjackiej.

Nareszcie i tę mówkę słuchacze przecierpieli i rozpoczyna się wybieranie reszty członków biura prezydjalnego. Nużąca robota, — ale i ona się nareszcie kończy i niezmordowany p. Bienerth raz jeszcze głos zabiera, aby wygłosić owe *exposé* swoje, zdawna zapowiadane.

Ale kto go tam słyszy! Czeskich radykałów za to słychać. Znów dodają wywodom ukochanego prezydenta gabinetu żarliwy, a gwarliwy akompaniament, znów rozlega się krzyk donośny, a uparty.

Zanosi się na to, że każdorazowy już głos ojczyzny austrjackiej skoncentrowany w krtani naczelnika rządu, podkreślać będzie odtąd chór głosów reprezentujących opinję narodu czeskiego. Ponętne widoki.

* * *

Wiceprezydentami Izby Posłów zostali wybrani: dotychczas piastujący tę godność Polak Starzyński 308 głosami, Niemiec Steinwender 311 głosami i reprezentant socjalistów Pernerstorfer 207 głos. — nowowybrani: Czech Zazworka 227 gł. (w miejsce Pogacznika) i Włoch Lagiňa 234 gł. (w miejsce Conciego).

Sekretarzami Izby zostali z Polaków Jabłoński i Ruebenbauer (ludowiec).

**Oświadczenie rządu.**

Prezydent ministrów Bienerth w swojem przemówieniu zawiadomił przedewszystkiem Izbę o sytuacji zagranicznej, która koncentruje się w zawarciu ugody z Turcją i w oświadczeniu Austrji w sprawie ruchów Serbji. Ugoda z Turcją nadaje monarchji przez nikogo niezaprzeczony tytuł prawny posiadania zaanektowanych krajów. Ze Serbją gotowa jest Austrja do rokowań handlowych i ekonomicznych, jeżeli Serbja złoży odpowiednie pokojowe oświadczenie (co już się stało — *Red.*)

W takiej sytuacji bądź-co-bądź naprężonej pożądane jest wewnątrz monarchji zawieszenie broni między stronnictwami.

Następnie Bienerth rozwinął program prac parlamentu zawarty w 23 przedłożeniach rządowych. Znamienne są słowa reprezentanta rządu, odnoszące się do łącznej pracy gabinetu z parlamentem, bez którego, ani też przeciw któremu rząd nie zrobi ani kroku, pragnąc utrzymać w czystości parlamentarne prerogatywy. Z szczegółowych prac najpilniejszem jest uchwalenie rekruta ze względu na polityczną sytuację i załatwienie ustawy o upaństwowieniu kolei przed 31 marca, od czego zawisł dalszy rozwój tego ważnego działu komunikacyjnego w całej Austrji. Bie-

narth usprawiedliwiał także wydanie 4 procentowych bonów bez zezwolenia parlamentu, z których dochód obrócony będzie na różne inwestycje.

### Wnioski i przedłożenia.

Rząd wniósł 23 przedłożeń, wśród których znajduje się: reforma regulaminu, ustawa językowa dla Czech, ustawa aneksyjna, budżet, ustawa o kontyngencie rekruta, ustawa o ubezpieczeniu socjalnem i t. d. — niema tylko przedłożenia o traktacie handlowym ze Serbją.

Posłowie ze swej strony zgłosili 130 wniosków.

### Zakończenie obrad.

Pojawił się jeszcze wniosek socjalistów o otwarcie dyskusji nad oświadczeniem Bienertha, ale go Izba nie uchwaliła, natomiast w dalszym ciągu obrad uchwalono wszystkie komisje wybrać w tym samym składzie, co poprzednio. Jeszcze zabrał głos moskalofilski poseł Markow i wyraził swoje oburzenie z powodu „jednostronnego“ zamianowania ministra dla Galicji (czy miano się pytać o to czwórki moskalofilskiej?!) i na tem obrady zakończono.

### Izba Panów

zebrała się również wczoraj pod przewodnictwem księcia Windischgraetza. Bar. Bienerth wygłosił swoje *exposé* tej samej treści, co w Izbie posłów, poczem dokonano wyboru szeregu komisji.

### Sprawy czesko-polskie na Śląsku.

Głośne, a wrogie dla Polaków stanowisko Czechów na Śląsku w sprawie szkół dla polskiej dziatwy znalazło swe echo w konferencji czesko-polskiej, która postanowiła doprowadzić na miejscu do zgody. Na następnej konferencji 17 bm. będą też obecni delegaci ludności polskiej i czeskiej ze Śląska. Wczoraj radzili tylko posłowie — z Polaków: Stwiertnia, Łazarski, Zarański, Buzek, Londzin i Stojałowski — z Czechów: Kramarz, Kalina, Bulin, Rolsberg i Szramek.

## Nie będzie wojny!

Zostały opublikowane nowe noty: rządu rosyjskiego i serbskiego.

Pierwsza nota jest niezwykle ważną, bo pokazuje, że Rosja istotnie w duchu pokojowym wpłynęła na Serbję i dała jej radę wyrzeczenia się wszelkich żądań, które są nie do spełnienia, a których stawianie zaostrza tylko stosunek Austrji do Serbji.

Wczoraj wieczorem nadeszła z Belgradu do Wiednia okrężna nota serbska w odpowiedzi na przyjazne przedstawienia Rosji i innych mocarstw w d. 2 marca b. r. Nota ta zupełnie zadowalająco określa stanowisko obecne rządu serbskiego i można powiedzieć, że zawiera więcej, niż się spodziewano. Wiadomo, że ułożenie noty serbskiej i jej ostateczna redakcja spoczywała w rękach Izwolskiego, to też uważając tę odpowiedź jako skutek przedstawień rosyjskich w Belgradzie, trzeba mu przyznać, że dla pokoju międzynarodowego jest ta ingerencja Rosji w Serbji faktem niezwykle ważnym.

Jakie powody mogły skłonić Rosję do porzucenia dawnej metody podburzania Serbji przeciw Austro-Węgrom — oto pytanie, które się samo przez się nasuwa.

Wiadomo, że finanse Rosji są w jak najgorszym stanie, i że ta okoliczność w wielkim stopniu wpływała na poskromienie jej wojennych zapałów. Z drugiej strony znów Rosja musi się liczyć z tą ewentualnością, że w razie zaczepienia Austrji będzie miała do czynienia nie tylko z armją austro-węgierską, ale i jej sojusznikiem niemieckim. Jak taka batalja dla Rosji by się skończyła nie trudno przewidzieć, jeśli się zważy, że w wojnie tej Rosja miałaby wewnątrz kraju przeciw sobie nie tylko wszystkie żywioły rewolucyjne, ale w pierwszym rzędzie całe Królestwo Polskie.

Ale ważniejszym powodem od tych był zapewne u Izwolskiego wzgląd na obecne położenie w Persji. Nikt nie wątpił, że, odkąd Rosja wprowadziła tam swoich kozaków dla rzekomej obrony szacha, Persja jest już jak na pół prowincją rosyjską. I ostateczne dokonanie zaboru Persji przez Rosję byłoby nastąpiło już dawno, gdyby nie Anglja, która na to nie chce pozwolić. Jak donosi „Localanzeiger“ berliński, między Rosją a Anglją przyszło do poważnych różnic, ponieważ Rosja chce wkroczyć na terytorjum perskie a Anglja na to się nie zgadza, gdyż w jej interesie leży wzmocnienie Persji, która mogłaby być sojusznikiem Angli. Rosja skoncentrowała już nad granicą perską swoje wojsko i panuje obawa, że lada dzień przekroczy granicę perską.

Tak więc to zaangażowanie się Rosji w Persji jest może jednym z decydujących powodów, że Izwolski zapragnął utrzymania pokoju europejskiego i zalecił Serbji politykę pokojową.

### Nota rosyjska.

Treść noty, którą Sergiejew imieniem rządu rosyjskiego przedłożył w dniu 2 marca rządowi serbskiemu jest następująca:

„Stwierdzamy z zadowoleniem, że królewski rząd trwa przy swej decyzji nieodstępywania od pokojowego stanowiska. Jesteśmy przekonani, że interesa żywotne Serbji, do których zawsze odnosiliśmy się z szczerą sympatją, nakazują jej stanowczo takie stanowisko, które wyłącznie odpowiada ogólnym dzisiejszym potrzebom. Mogliśmy się nadto przekonać, że mocarstwa nie są gotowe do popierania myśli terytorjalnych kompensat na korzyść Serbji. Rząd serbski powinien z tego wyciągnąć tę konsekwencję, że wszystkie jego usiłowania, by skłonić mocarstwa do popierania jego pretensji w tym duchu, pozostaną bez rezultatu, i że sympatje mocarstw może sobie Serbja zachować tylko wtedy, gdy odstąpi od żądań, któreby mogły doprowadzić do zbrojnego konfliktu z Austro-Węgrami. Spodziewamy się, że Serbja jak to już zresztą sama oświadczyła, pozostanie wierną swoim obietnicom i pójdzie za radą mocarstw. Trwamy nadto przy tem, aby serbski rząd wśród danych stosunków oświadczył mocarstwom otwarcie, że nie obstaje przy swoich terytorjalnych żądaniach, i że wszystko, co dotyczy rozwiązania otwartych kwestji pozostawia uchwale mocarstw, a wtenczas mocarstwa użyją wszelkich sił swoich na korzyść serbskich interesów.“

### Odpowiedź serbska.

Nota serbska Milowanowicza wysłana do wszystkich mocarstw, a także i do Austro-Węgier w odpowiedzi na przedstawienia powyższe Rosji brzmi:

„Wychodząc z zapatrywania, że prawna sytuacja Serbji wobec Austro Węgier po proklamacji aneksji Bośni Hercegowiny pozostała normalną, **Serbja ani nie ma zamiaru wywoływać wojny z sąsiednią monarchją, ani nie pragnie zmienić swego prawnego stosunku do niej,** i zamierza w dalszym ciągu wypełniać swe sąsiedzkie obowiązki na podstawie wzajemności i jak dawniej utrzymać z nią stosunki, wynikające z wzajemnych materjalnych interesów.

W myśl tego stanowiska, które Serbja zawsze zajmowała, że kwestja bośniacko-hercegowińska jest kwestją europejską i że zarówno co do aneksji, jak i co do nowej redakcji art XXV traktatu berlińskiego **decyzja przysługuje mocarstwom sygnatarnym** — Serbja ufając mądrości i sprawiedliwości tych mocarstw, oddaje im swą sprawę bez zastrzeżeń, jako kompetentnem sądowi i przy tej okazji **nie żąda od Austro-Węgier żadnych odszkodowań ani terytorjalnych, ani politycznych, ani ekonomicznych.**“

### (Telefonem).

### Odpowiedź na notę Forgacha.

**Wiedeń.** Spodziewają się tu, że odpowiedź serbska na notę hr. Forgacha wypadnie zadawalająco, gdyż Rosja nie będzie zachęcać Serbji do stawiania oporu Austrji.

### Prasa serbska — oburzona.

**Belgrad.** Jak na dany znak dzienniki serbskie równocześnie wystąpiły z szeregiem artykułów ziejących nienawiścią do Austrji i Niemiec. Krok Forgacha nazywa prasa serbska niesłychanym cynizmem.

### Ochotnicy serbscy.

**Belgrad.** Pisma stwierdzają, że działalność band zupełnie ustała. Ochotników uzbrojonych jest 12.000. Na czele stoi 20 wojewodów, którzy odznaczyli się w Macedonji i 20 czynnych oficerów serbskich. Uzbrojenie ochotników stanowią 5-strzałowe karabiny i ręczne bomby.

### Turcja wobec Serbji.

**Wiedeń.** „N. Fr. Presse“ donosi, że Turcja pod naciskiem Francji i Anglji zezwoliła na przewóz materjału wojennego przez Saloniki do Serbji.

### Uzbrojenia Serbji.

**Belgrad.** Budżet ministerstwa wojny podwyższono o 6 miljonów denarów.

### Pomoc zbrojna Niemiec.

**Berlin.** „Gesell. Korrespondenz“, mająca ścisłe stosunki z urzędem spraw zewnętrznych, ponownie zapewnia, **że Austrja może liczyć na pomoc zbrojną Niemiec na wypadek starcia z Rosją.** Cesarz Wilhelm i kanclerz Bülow zgodni są w tem, że należy wykonać postanowienia sojuszu do ostatecznych konsekwencji. Jest to polityczną konieczność Niemiec.

### Demonstracje antyserbskie w Opawie.

**Opawa.** Wczoraj wieczorem przyszło tu do demonstracji przeciw Serbji. Przechodzącemu ulicą oddziałowi wojska z muzyką na czele urządzono owację i wołano: Precz z Serbją! Powszechną uwagę zwróciła obecność tu kilku żołnierzy armji pruskiej, których powitano okrzykami „Heil“. W końcu przyszło do zbratania się między żołnierzami pruskimi a austrjackimi.

Prezesa Koła polskiego, p. Głąbińskiego po znaliśmy w nowej roli i to w interesującej roli sentymentalnego trubadura. Oto na przedwczorajszem posiedzeniu Koła polskiego w Wiedniu wyśpiewał on tak ckliwą romancę w stronę „idącego w senatory“ p. Dawida z Siemianówki, że niedawne przesilenie ministerjalne zredukowało się w niej do nader niewinnej formy. Głąbiński wyraziwszy żal, że p. Abrahamowicz złożył mandat poselski, oddał mu również czołobitność jako byłemu ministrowi za „jego nieporównaną na tym posterunku pracowitość, energję i położone ważne zasługi“. A przedtem jeszcze czytamy: „Doświadczenie, wytrawny sąd i znakomite fachowe wiadomości tego wyjątkowego (Ooo! aż wyjątkowego!? Red.) i zasłużonego męża stanu, są ogólnie znane i uznawane, będą brakowały Kołu polskiemu“. — A więc był wyjątkowym!... reprezentacja polska w Wiedniu odczuje szalony brak jego!... a mimo to pozbyto się go i posłano na pensję! — zapomina p. Głąbiński, że Abrahamowiczowi zarzucono lekceważenie interesów kraju i niedbalstwo w ich dopilnowaniu, ale p. Głąbiński tego nie widzi, i oświadcza z dużą dozą źle ukrytej naiwności, że to są szczegóły, które „przeważnie w fałszywej formie dostały się do wiadomości publicznej“. (Czy i wieść o liście rekomendowanym?...) — Są pewne konwencjonalne kłamstwa, któremi szafuje się obficie i bez szkody dla nikogo, zwłaszcza przy pożegnaniu działaczy, na których ustąpienie oddawna się oczekiwało. Gdy to czynili dawniej konserwatyści, zachowywali przynajmniej pozory szczerości, a ich enuncjacje w takich razach miały formy dżentelmeństwa — gdy jednak na szczudła kurtuazji wobec Abrahamowicza wspina się Głąbiński i pieje po nim żałobne treny — ma to kształty lichego i śmiesznego spektaklu. Nadto ustąpienie Abrahamowicza było koniecznością ewolucji politycznej w naszym kraju, było życzeniem większości społeczeństwa i jego reprezentacji i pod tym względem nie wolno prezesowi Koła bałamucić opinji publicznej.

Jest w tem *epitaphium* pompatycznem kandydat na takiego samego, jak Abrahamowicz, nieboszczyka politycznego: i on posiada „znakomite fachowe wiadomości“ — jest „wyjątkowym“ (przynajmniej w oczach „Słowa Polskiego“) „mężem stanu“, „zasługuje się krajowi“ a tu chodzą pogłoski, że i z jego pojmowaniem obowiązków nie chce się wielu ró wnież żadną miarą pogodzić. — Szkoda, że mowy tej nie uchwycono na walec gramofonu, bo można by ją kiedyś w przyszłości powtórzyć dosłownie na pożegnanie równie wyjątkowemu prezesowi...

## Życie krakowskie.

**Reforma opłaty szkolnej.** Obecny minister wyznań i oświaty hr. Stürgkh zarządził wypracowanie nowych przepisów dotyczących opłaty

czesnego w szkołach średnich. Ponieważ b. minister oświaty Marchet przeprowadził pewne zmiany w klasyfikowaniu uczniów, tak, że uczeń, który otrzymał notę „niedostateczną“ może przejść dla klasy wyższej, dlatego należało przeprowadzić stosownie do tych zmian pewne reformy w opłatach. Wymiar czesnego pozostaje niezmieniony, tylko niezamożnym uczniom kl. I. może być odroczona opłata czesnego do końca pierwszego półrocza, jeżeli uczeń uzyska w obyczajach jedną z pierwszych not: („bardzo dobry“ lub „dobry“) a z przedmiotów obowiązkowych (z wyjątkiem gimnastyki) notę nie niższą, niż „dostateczny“. Jestto bądź co bądź pewne ułatwienie chociaż małe bardzo, gdyż dotychczas żądało się od ucznia noty najmniej „dobry“.

Nadto uczeń może być uwolniony od opłaty czesnego, jeżeli jest rzeczywiście niezamożny a w ostatniem półroczu postępu uzyskał stopień „pomyślny“; w drugim zaś, jeżeli został uznany w ogólności za „dojrzałego do posunięcia się naprzód“. Uwolnienia od połowy czesnego będą i nadal dopuszczalne.

**Obchód Słowackiego.** Drugie posiedzenie pełnego Komitetu obchodu setnej rocznicy urodzin Jul. Słowackiego odbędzie się w piątek 12 bm. o godz. 6 po poł. w sali Kopernika *Collegium novum*. Pierwsze posiedzenie obszerniejsze odbyte przed trzema tygodniami nie zgromadziło liczniejszego grona osób — tłumaczono to tem, że dzień piątkowy nieodpowiedni z powodu wielu zazwyczaj posiedzeń na ten dzień zwoływanych. Wedle uchwały ściślejszego komitetu drugie pełne posiedzenie miało się odbyć w ubiegły poniedziałek, względnie w środę— tymczasem znowu na piątek zwołano! a zawiadomienie o tem dostaje się do wiadomości publicznej zaledwie na dzień naprzód.

Jutrzejszemu posiedzeniu zakreślono jako porządek dzienny: 1. wybór przewodniczącego, 2. dyskusja nad ogólnym szkicem programu, przedłożonym przez komisję programową, 3. wybór Komitetu ściślejszego. W zaproszeniu rozesłanem dziś umieszczono uwagę tej treści:

Pragnąc ułożyć stałą listę członków Komitetu, upraszamy osoby, które nie będą mogły przybyć na posiedzenie, aby raczyły nas zawiadomić, czy pragną wziąć udział w następnych posiedzeniach. (Adres: „Straż Polska“, Florjańska 1).

Uwaga ta ma na celu zorjentowanie się ostateczne, kto z rozmysłu nie chce brać udziału w pracach Komitetu, a komu w przybyciu na posiedzenie stanęły na przeszkodzie jakie ważne sprawy, ale od współpracownictwa się nie usuwa.

═ We Lwowie uroczystość jubileuszowa odbędzie się 24 października, poprzedzona dwudniowym zjazdem historyczno-literackim 23 i 24 października.

═ Na cele sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju urządza wiedeńskie polskie stowarzyszenie akad. „Ognisko“ uroczysty wieczór w poniedziałek 15 bm. w hotelu „Savoy“ (VI Mariatrilferstrasse 81). Wieczór wypełnią: 1. Chór akademicki. 2. Słowo wstępne. 3. Kordjan (po raz pierwszy w Wiedniu). a) Na górze Mont Blanc, b) Spisek koronacyjny, c) W zamku królewskim, d) W więzieniu, e) Spór mocarzy. 4. Chór akademicki.

**„Polskie Towarzystwo emigracyjne“.** Na ostatniem posiedzeniu komisji miejskiej dla przemysłów koncesjonowanych dyskutowano nad wniesioną do namiestnictwa prośbą „Polskiego tow. emigracyjnego“ o nadanie koncesji na: 1. pośrednictwo w wyszukiwaniu pracy tak w kraju, jak i za granicami kraju i państwa, oraz na utrzymywanie w Krakowie biura pośrednictwa pracy z prawem agencji własnej w kraju i za granicą; 2. utrzymywanie w Krakowie biura dla podróżujących, a w szczególności na pośredniczenie w nabywaniu kart okrętowych i sprzedaż tychże, oraz na zakładanie agencji w kraju.

Zgodzono się wreszcie po długiej dyskusji na udzielenie przychylnej opinji, z zastrzeżeniem jednak, by nowa instytucja nie naruszała w niczem interesów miejskiego urzędu pośrednictwa pracy.

**Z sali koncertowej.** Każdemu z bywalców opery wiedeńskiej znanem jest dobrze nazwisko Laury Hilgerman, która oddawna stanowi poważną siłę tej sceny. Dramatyczny mezzosopran śpiewaczki zachował jeszcze w zupełności świeżość i siłę, zawodzą nieco jedynie w tonach niższych, wykonanie zaś cechuje przedewszystkiem szlachetny patos, tak właściwy operowym artystom dawniejszego koturnowego stylu. Szczęśliwie dobrany, wyłącznie z pieśni złożony repertuar przedstawił zwłaszcza w Schubercie i Brahmsie z najkorzystniejszej strony styl i sposób pojęcia śpiewaczki; z prawdziwem i szczerem odczuciem wykonana ładna „Kołysanka“ Moszkowskiego, największem cieszyła się powodzeniem, powtórzyła ją też artystka na ogólne życzenie. Koncert urozmaiciły sceny mimiczne, rozegrane pomiędzy śpiewaczką a akompaniatorem z powodu pewnych nieporozumień, jakie dość często w wykonaniu zachodziły. Krewki temperament i zły humor p. Hilgerman zbyt wyraźnie może na jaw tu występowały; artysta naprawdę muzykalny da sobie radę przy słabszym nawet akompaniamencie, groźne spojrzenia i wymowne gesty w stronę p. Poźniaka raczej dla niego obudziły współczucie, które zmieniło się wreszcie w spokojniejszy nastrój, gdy przy fortepianie zasiadł prof. Lalewicz. *d. i.*

O zajściu koncertantki z akompaniatorem otrzymujemy skądinąd następujące szczegóły: W czasie jednego z punktów, gdy akompanjując p. Poźniak nie mógł się zgodzić ze śpiewaczką, zeszła ona z estrady, rzucając z irytacją nuty o fortepian. Po dłuższej przerwie, w czasie której zapewne toczyły się pertraktacje z koncertantką, zapowiedziano zmianę dalszego programu, poczem do akompaniowania wyszedł uproszony przez dyrekcję koncertów, obecny na sali, prof. Lalewicz. Przy jego akompaniamencie poszło śpiewaczce wszystko znakomicie, a najlepszym dowodem, co znaczy dobry akompaniator, jest to, że gdy, odpowiadając na owację publiczności, zaśpiewała tamtą pieśń, której nie dokończyła z p. Poźniakiem, zupełnie inaczej ta produkcja wypadła.

Dyrekcja koncertów w komunikacie swoim usiłuje całe zajście wytłumaczyć... niedyspozycją p. Poźniaka, który już chory miał przyjść na koncert.

**Program koncertu I. Friedmana** w sali Starego Teatru 22 bm. o godz. 7$^1/_2$ wieczór: 1. Liszt: Sonata H moll. 2. Chopin: 4 Etudy, Impromptu, Valse As-dur, Warjacje B-dur, Scherzo h-moll. 3. Schumann: Warum? Grillen, Des Abends, Ende vom Lied. 4. Melcer: Prząśniczka z „Marji“. Friedmann: Sérénade du Pierrot, Marquis et Marquise, Badinage. 5. Liszt: Erlkönig, Ständchen — transkrypcje Schuberta. Liszt: Venezia e Napoli.

**Program koncertu Busoniego** jest następujący: 1) Mendelssohn: Uwertura koncertowa Hebrydy (Grota Fingala). — 2) Beethoven: Koncert G-dur na fortepjan z towarz. orkiestry Cyżowskiego. — 3) Beethoven: Symfonia VIII. — 4) Bach-Busoni: 3 Choralvorspiele; Chopin: Nocturne Fis i polonez As-dur. — 5) Liszt: Mazeppa, poemat symfoniczny na orkiestrę. — Bilety sprzedaje tylko księgarnia Piwarskiego i Sp. (św. Jana, 3), od godz. 10—1 i od 4—6.

**Wieczór muzyczno-wokalny** w „Ognisku nauczycielskiem“ (Kanonicza 19), w sobotę 13 bm. obejmie następujący program: 1) Wyspiański: Wyjątki z „Wyzwolenia“, deklamacja, p. Z. Wioch. — 2) a) Mozart: Arya z op. „Wesele Figara“; b) Troschel: „Łzy róży“, odśpiewa p. M. Czernekówna, uczennica p. prof. St. Bursy. — 3) a) E. Bach: „Przebudzenie wiosny“; b) Wilson: „Dzwony wieczorne“, kwartet smycz., pp. Kuliński, Świerzyński, Szaleski i Kapałka. — 4) Gall, Niewiadomski i Walewski: „Pieśni polskie“, odśpiewa p. prof. St. Bursa. — 5) Wieniawski: „Legenda“ i „Mazurek“, skrzypce solo, p. Wł. Kłosiński. — 6) Ujejski: „Dzwony“, deklam. z towarz. fortep., p. G. — 7) a) Golterman: „Andante z Koncertu H-mol“; b) Renard: „Kołysanka“, wiolonczela, p. B. Kopystyński. — 8) Rubinstein: „Cisza nocy“, duet, p. Czernekówna i prof. Bursa. — 9) Chopin: „Preludjum 7, op. 28“, „Polonez A-dur“, „Mazurka“ op. 33, H-moll, fortepjan, prof. Launer. — Początek o godz. w pół do 8 wieczorem. Wstęp dla nauczycielstwa 50 hal., dla gości 1 korona. Dochód przeznaczony na budowę własnego domu.

**Z teatru ludowego.** Zapowiedziana na dzisiaj operetka p. t. „Która?“ została odłożona na sobotę. Dzisiejszy zaś wieczór będzie „Wieczorem śmiechu“, na który złożą się najlepsze produkcje z repertuaru pp. Adolfiny Zimajer i H. Zimajer-Rapackiej. Między innymi odegra p. A. Zimajer rolę Pawłowej w krotochwili p. t.: „Marcowy kawaler“. Nadto objęły artystki wypełnienie działu kabaretowego i urozmaicenie całego wieczoru.

**Ogólny wiec medyków** odbędzie się dziś we czwartek w sali Kopernika Coll. Novum o godzinie 6 wiecz. Na porządku dziennym potrzeby klinik i zakładów naukowych na wydziale lekarskim uniwersytetu Jagiellońskiego. Wiec zwołują słuchacze medycyny.

**Wiec Komitetu równouprawnienia kobiet** odbędzie się w niedzielę 14 bm. w sali Rady miejskiej, na którym będzie omówiona potrzeba nadania praw politycznych kobietom, przedewszystkiem zaś sprawa udziału kobiet w samorządzie. Na porządku dziennym odczytanie zagajenia M. Konopnickiej i referaty: Czy i na co potrzebne są „kobietom prawa polityczne“ i „Jak kobiety walczą gdzieindziej o swe prawa“.

**Publiczne zgromadzenie** zwołane przez zarząd główny stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego, odbędzie się 14 bm. w niedzielę o godz. 3 po południu w Domu Robotniczym (ul. św. Tomasza l. 37, I p.) z porządkiem dziennym: 1. Reforma ordynacji wyborczej do Rady gminnej miasta Krakowa. 2. Projekt rządowy powszechnego ubezpieczenia na starość. 3. Wnioski. Stronnictwo upraszа przedewszystkiem wszystkich członków narodowych, chrześcijańskich i katolickich stowarzyszeń i związków, by na zgromadzenie stawili się punktualnie.

**Zgromadzenie funkcjonarjuszy Magistratu** odbyte wczoraj uchwaliło Wydziałowi absolutorjum. W interpelacjach podnoszono, że mimo starań Wydziału postulaty wiecu nie zostały ani w mniejszej części spełnione, że ubezpieczenie 29 djetarjuszy w Zakładzie pensyjnym nie rozwiązuje kwestji emerytury, gdyż renta jaką płaci ów Zakład jest za niską, wynosi 180—270 koron rocznie — a wyższej renty żaden funkcjonarjusz nie osiągnie, gdyż pobory ich są zbyt niskie. Nadto to rzekome dobrodziejstwo Magistratu jest wynikiem ustawy o „przymusowem ubezpieczeniu“ z 17 grudnia 1907 r. a kosztować będzie gminę przeszło 3500 kor., podczas gdy propozycja przyłączenia djetarjuszy do funduszu emer. urzędników, którą przedłożyli djetarjusze na wiecu, pociąga za sobą wydatek tylko 1200—1300 koron. To też na wniosek p. Szymańskiego Walne Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie wysłać pismo do Prezydjum Magistratu i Radców m. z protestem przeciw ubezpieczeniu w Zakładzie pensyjnym, a z prośbą o spełnienie postulatu wiecowego.

W odpowiedzi na interpelacje prezes Stow. p. Wójcicki zauważył, że sfery decydujące usiłowały zrobić z kwestji djetarjuszy — kwestję stypendjów dla osób studjujących, a tymczasem djetarjusze dzielą się na 3 grupy: a) akademicy, których emerytury nie żądają, b) djetarjusze-zawodowcy, dla których konieczną jest emerytura i zaopatrzenie dla wdów i sierót, c) emeryci, dla tych potrzebna jest regulacja płac i zaopatrzenie dla wdów i sierót, bez emerytury dla nich samych. Z powodu szczupłego budżetu niejeskiego zamiast 44 ubezpieczono tylko 29.

Zgromadzenie zakończyło się uchwaleniem podwyższenia wkładek, i wyborem 2 wydziałowych pp. A. Kamińskiego i Gajewskiego, 2 zastępców Dahlkego i Pasławskiego. Uchwalone też uznanie ustępującemu przewodniczącemu komisji rewizyjnej p. Czarneckiemu; — w skład nowej komisji komisj rewiz. weszli pp. Rotter i Machnicki, jako zastępcy p. Szymański, Dziadowicz i Ząbek.

**Z komisji administracyjnej miejskiej.** Przed wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Lea posiedzenie komisji administracyjnej miejskiej, na którem radca magistratu Zawadzki złożył sprawozdanie z dochodów i rozchodów za rok 1908 przy poborze dzierżawionego od skarbu państwa podatku spożywczego i z opłat spożywczych miejskich od trunków, oraz z dochodów i rozchodów rzeźni miejskiej i targowicy. Sprawozdanie wykazuje, iż te dwa zakłady miejskie bardzo dobrze się rozwijają i przynoszą wzrastające z roku na rok dochody. Przyjęto również projekt rozszerzenia i uposażenia targowicy przez wymurowanie stajni dla nierogacizny i zaopatrzenie placu targowego w bruki i żelazne barjery. W dalszym ciągu przyjęto najtańszą ofertę firmy Skodawerke w Pilźnie na dostarczenie rezerwowego kompressora oraz maszyny parowej dla chłodni miejskiej. Wreszcie załatwiono kilka spraw administracyjnych i osobistych.

**Z Koła Kościuszki.** Wydział Koła Kościuszki odbędzie posiedzenie jutro tj. w piątek o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu własnym (Reformacka 3).

**Wieczór św. Józefa** na rzecz czytelń robotniczych Asnykowskiego Koła T. S. L. odbędzie się we czwartek 18 bm. w sali Sokoła krakowskiego z urozmaiconym programem wokalno-muzykalnym, po którym nastąpi zabawa taneczna. Wstęp za zaproszeniami wydawanemi przez komitet codziennie w lokalu czytelni im. Kilińskiego (Szewska 11, II p.) od godz. 8 do 9 wieczorem. Bilety: pojedyńczy 2 kor., familijny (dla 3 osób) 5 kor., akademicki 1 kor. 50 h., wcześniej do nabycia w sklepie firmy Zajączek i Lankosz przy linji A-B za okazaniem zaproszenia.

**Z ruchu esperanckiego.** W ostatnich dniach pojawiła się w dziennikach berlińskich notatka, że rządy wszystkich państw rozpoczęły rokowania dotyczące wprowadzenia języka „Esperanto“ do międzynarodowej służby policyjnej. Sprawa ta

będzie przedmiotem obrad na najbliższej konferencji pokojowej w Hadze.

Piąty doroczny wszechświatowy kongres esperantystów odbędzie się w Barcelonie od 5 do 12 września br., a odnośne komitety przygotowawcze pracują energicznie, by jaknajliczniejsze rzesze esperantystów zachęcić do udziału w kongresie i tak pobyt w Barcelonie jakoteż i podróż tam jak i z powrotem im jak najbardziej uprzyjemnić. Atrakcją będzie wielki festyn kwiatowy — narodowa uroczystość tamtejszej ludności.

**Do szanownego „Towarzystwa ochrony zwierząt" w Krakowie.** Już od dwóch lat boli mię noga, spuchło mi kolano, chudnę i słabnę coraz więcej, a nie masz, ktoby mię zastąpił w codziennem bieganiu do dworca kolejowego. Utykaniem samem nie mogąc wzbudzić litości u moich chlebodawców, udaję się z usilną prośbą do Szanownego Towarzystwa jako najwyższego trybunału sprawiedliwości, aby raczyło wstawić się za mną do c. k. Dyrekcji pocztowej we Lwowie w sprawie pomyślnego załatwienego podania o przeniesienie mię w stały stan spoczynku. *Koń pocztowy z Mielca.*

**Jarmark na konie.** odbywał się przez ubiegłe dwa dni na placu Groble, gdzie dostawiono około 500 koni powozowych, wierzchowych i włościańskich. Sprzedano prawie wszystkie konie.

**Groźby w listach.** Ajent handlowy Ascher S. otrzymał niedawno list bez podpisu, którym go zawiadomiono, iż będzie zabity. Również członkowie zarządu jednej z tutejszych bóżnic dostali listy z pogróżkami rabunku. Policja rozpoczęła zaraz śledztwo i wkrótce znalazła autora „bezimiennego", którym jest Bernard Goldblum, majster ślusarski zamieszkały przy ulicy Dajwór. Chciał on się zemścić na ajencie za to, iż ten wykrył jego fałszerstwa weksli opiewające na 10 tysięcy koron. Goldblum uciekł do Ameryki.

**Ślęzak-Łata chciał uciec** z aresztów policyjnych przed odstawieniem bandytów do aresztów sądowych, skąd ucieczka jest bardziej trudną. Zamierzał, powiadomiony przez prowadzącego śledztwo komisarza, wydostać się z więzienia kominem i zaczął odbijać mur przy kominie. Wyjął już dwie cegły, kiedy przypadkiem kawałek tynku upadł z małym zresztą odgłosem na ziemię i zwrócił uwagę policjanta, stróżującego przed celą Łaty. Powiadomiony o tem dozorca więzienny wszedł do celi i zastał Ślęzaka-Łatę przy robocie. Wobec tego przesadzono go — na chwilę do innej celi, poczem odstawiono do aresztów sądowych.

**Rabunkowy napad.** Wczoraj po południu o godzinie 5-tej wracał do Krakowa Józef Białka, pomocnik piekarski, który zawoził pieczywo do Przegorzał, Kryspinowa i innych wsi okolicznych. Na drodze w polu między Kryspinowem a Bielanami napadło go 2 nieznanych mężczyzn, którzy wypadli z lasu. Jeden z nich, 35-letni blondyn, chwycił go za gardło i zadał mu cios nożem w ramię, ale niezbyt szkodliwy. Drugi bandyta, równocześnie, chwycił torbę skórzaną, w której Białka miał zarobione pieniądze. Białka począł krzyczeć, ale napróżno, byli sami w czystem polu. Dopiero po jakimś czasie szamotania się, napastników, którzy tymczasem zabrali pieniądze, odstraszył turkot nadjeżdżającego wozu. Bandyci uciekli napowrót w las. Zawiadomiona o wypadku policja krakowska, wysłała na miejsce wypadku, dla zbadania lasu, patrole żandarmskie, które po 5-cio godzinnem szukaniu powróciły z niczem. Policja śledzi dalej.

**Repertuar teatrów krakowskich.**

**Teatr miejski:**

Czwartek: „Car Samozwaniec" A. Nowaczyńskiego.
Piątek: „Noc listopadowa" St. Wyspiańskiego.
Sobota: „Moralność", komedja satyryczna w 3-ch aktach Ludwika Thomy.
Niedziela: o godz. 3-ciej „2×2 = 5" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela: o godz. 7 „Moralność".
Poniedziałek: „Romantyczni" komedja w 3 aktach Edm. Rostand'a, „Przyjaciel" dramat Marco Praga.

**Teatr ludowy:**

Czwartek: „Wieczór śmiechu".
Sobota: „Która".



# Nowe oskarżenie Borowskiej.

W dzień po procesie Borowskiej przyniósł „Naprzód" artykuł p. t.: „W obronie prawdy", w którym poseł Daszyński, mimo ukończonego procesu i wbrew werdyktowi przysięgłych podnosi nowe oskarżenie. Prokuratorja skonfiskowała wówczas cały ten artykuł, aż wczoraj poseł Diamand zimmunizował go, dosłownie przytaczając w swojej interpelacji parlamentarnej do ministra sprawiedliwości.

Z interpelacji tej tedy — jako już rzeczy nie podlegającej ponownej konfiskacie — przytaczamy istotną część oskarżenia:

„Twierdzę publicznie — pisze poseł Daszyński :

1) Janina Borowska była u Petersona w „Ochranie".
2) Widział ją tam Bakaj.
3) Jeździła do Warszawy bez poleceń żadnej partji od października 1905 r.
4) Kiedy utraciła wszelkie środki do życia, t. j. pomoc od męża, pensję nauczycielki i nie miała stypendjum, wtedy miała pieniądze, jeździła do Wiednia II. klasą pospiesznym pociągiem, jeździła do Zakopanego i ubierała się bardzo elegancko.
5) Oszukiwała i okłamywała ludzi:
   a) usiłując zwalić winę na inną kobietę, która mogła z jej paszportem być w „Ochranie";
   b) kłamała, mówiąc, że na fotografji, posłanej do Bakaja, było napisane: „To jest Borowska!";
   c) kłamała, twierdząc, że z Topolowej ulicy już do Warszawy nie wyjeżdżała;
   d) kłamała, że leżała w Warszawie trzy dni chora u Klimaszewskiej.
6) Prawdą jest twierdzenie Bakaja, że kochała się nieszczęśliwie w pewnym profesorze uniwersytetu.
7) Spekulowała na nieświadomość ludzką, pobierając zapomogi, czy pożyczki równocześnie u różnych ludzi, nie wiedzących wzajemnie o sobie.
8) W notatniku Bakaja z przed trzech lat zanotowaną jest Janina Borowska.
9) Twierdzę, że Borowska oskarżona jest o szpiegostwo przez tego samego człowieka, który wśród nieopisanych trudów zdemaskował najstraszliwszego prowokatora Aziewa i kilka dziesiątków innych prowokatorów i szpiegów".

Daszyński oświadcza, że bierze na siebie pełną odpowiedzialność za to, i gotów jest stanąć przed każdym sądem przysięgłych, byle nie przed krakowskim....

Interpelacja obejmuje także skonfiskowany list otwarty Wacława Sieroszewskiego, wzywający do składek na pokrycie kosztów procesu.

┼ Odbyta dziś rozprawa wywołana sprzeciwem „Naprzodu" z powodu konfiskaty powyższej nie doprowadziła do żadnego skutku. Trybunał uznał się niekompetentnym, ponieważ on to sam zatwierdził odnośny wniosek prokuratora — wobec tego oddano sprawę Sądowi Krajowemu wyższemu.

Z bruku krakowskiego.

# Ze studenckiej doli.

Dziś spotkałem na bruku krakowskim znajomego studenta z VII. kl. gimn. — Wiedząc, iż jest uczniem gimnazjum prowincjonalnego, zapytałem, co tu robi?

— „Przenoszę się do Krakowa".

— Dlaczego?

— „Proszę posłuchać:

„Długa to i smutna historja. W terminie należytym wniosłem podanie do Wydziału krajowego o jakiekolwiek stypendjum. Zrobiłem to po raz piąty w mojem studenckiem życiu, zawsze za radą dyrektora gimnazjalnego; miałem widoki, bo jestem zawsze celującym, do tego tak biednym, że trudnoby było o większego nędzarza w świecie studenckim. Lekcji na prowincji tak mało, i tak licho płatne, że trzebaby wziąć cztery lub pięć, by się za nie można utrzymać wśród obecnej drożyzny. Ale w takim razie, gdzie czas na pracę dla siebie? Nadania mi stypendjum byłem pewny. Aż wczoraj czytam ogłoszenia Wydziału krajowego. Wśród szczęśliwców niema mojego nazwiska — już po raz piąty nadzieja mnie zawodzi. Teraz była to ostatnia moja deska ratunku".

— Ależ, nie trzeba tracić nadziei! — rzekłem — nie teraz, to może na drugi rok dostanie pan stypendjum.

— „To samo mi mówił dyrektor, ile razy odbierałem w kancelarji podanie".

— Z tego jednak nie mogę wywnioskować, jaki powód zmusza pana do przesiedlenia się? zwłaszcza, iż w gimnazjum, do którego pan uczęszcza, cieszy się pan przyjaźnią kolegów, troskliwą opieką dyrektora!

— „Tak! to wszystko prawda, iż żal mi opuszczać tych ludzi, do których przylgnęło się sercem, z którymi przeszło się niejedną dobrą i złą dolę; żal mi tego szczerze. Ale cóż? z czegoż się utrzymać?"

— A do tej pory z czego się pan utrzymywałeś?

— „Z kredytu i z nadziei dostania stypendjum. Mieszkam u ubogiej staruszki, która litując się nademną i również zapatrzona w to stypendjum, żyła nadzieją, że jej oddam".

— A lekcji pan nie ma?

— „Mam jedną. Uczę matematyki i za to dostaję sześć koron miesięcznie. To na utrzymanie najlichsze za mało".

— A rodzice nie mogą dopomódz?

— „Gdyby mogli! Pan nie zna moich rodziców! Posłuchaj pan jeszcze historji smutniejszej. Mój ojciec jest rzemieślnikiem; przez 45 lat pracował od rana do nocy, ślęcząc pochylony nad warsztatem. Wskutek przeciążenia pracą, rozchorował się i popadł w suchoty; nie opuszcza łóżka już od dłuższego czasu. W robocie zastój — zarobek ustał. Matka schorowana, przepracowana, ledwie że się trzyma na nogach. Ilekroć przybywam teraz do domu rodzicielskiego i wstępuję w jego progi, chwyta mnie za serce taki jakiś wielki ból, że pragnąłbym uciekać od nędzy tam rozpanoszonej gdzieś daleko... daleko... A kiedy całuję ojca w rękę na powitanie, którą do mnie wyciąga z pod przykrycia, taką białą, kościstą, wyschłą i widzę łecące z jego oczu łzy ciekące, to... łzy się kręcą!"

Nie dokończył opowiadania; widziałem tylko, iż obrócił twarz w tę stronę, gdzie nikogo nie było, żeby nikt nie ujrzał tej młodej, pięknej twarzy, taką smutną i oczy pełnych łez!

Przyjechał do Krakowa z nadzieją, że może znajdzie lekcję, z nią utrzymanie i podstawę do dalszej pracy, z nadzieją, że może mu w jego smutnej, studenckiej doli, zajaśnieje, choćby na chwilę życia, to jasne słonko.

Stypendja dostały się innym — jego znów spotkał zawód, nie pierwszy, a może i nie ostatni.... *Sigma-ni.*

# Wiadomości telefoniczne.

**Minister Dulęba zrezygnował z adwokatury.**

**Lwów.** Minister dr Dulęba zrezygnował z adwokatury a przy tej sposobności zapewnił lwowską Izbę adwokacką, że starać się będzie zawsze o moralne i materjalne popieranie interesów stanu adwokackiego. Izba adwokacka przyjęła pismo ministra do wiadomości, wyrażając żal, że musi postradać tak niezwykle godnego i prawego kolegę.

**Codzienne egzekucje.**

**Petersburg.** Poseł Kuźniecow otrzymał z gubernji ekaterynosławskiej od robotników list, w którym piszą: Choć car ułaskawił skazańców politycznych, egzekucje w dalszym ciągu odbywają się niemal że codziennie. 25 lutego sąd wojenny skazał na śmierć 5 rewolucjonistów z warsztatów niżnie-dnieprowskich. Jeden ze skazanych na śmierć Pawluszenko, gdy go sądzono, był śmiertelnie chory, nie mógł nawet odpowiadać na pytania sędziów. Na to jednak nie zwrócono uwagi!

**Rosyjski minister przeciw czarnosecińcom.**

**Petersburg.** „Birż. Wied." komunikują, że minister komunikacji Ruchłow odwołał okólnik swego poprzednika, nakazujący urzędnikom wstępowanie do związku narodu rosyjskiego.

**Z Persji.**

**Petersburg.** Do „Nowoje Wremia" telegrafują z Teheranu: Ministerstwo spraw zagranicznych nakazało ambasadzie rosyjskiej, by zażądała od rządu szacha wydania natychmiast kategorycznych rozkazów naczelnikom oddziałów, aby wstrzymano się od napadów na posterunki rewolucjonistów w pobliżu granicy rosyjskiej, w przeciwnym bowiem razie ambasada będzie musiała zarządzić energiczne środki ku obronie swych interesów.

## NADESŁANE.



## Wieści z kraju.

**Konkursy Ligi pomocy przemysłowej.** W r. 1907 uchwaliła Liga pomocy przemysłowej na zjeździe we Lwowie wprowadzenie systemu konkursowego odznaczania i premjowania przemysłowców i rękodzielników za punktualne wykonywanie dostaw i zamawiań, a to z tego powodu, iż publiczność narzeka ciągle na niedotrzymywanie słowa ze strony rzemieślników; to też woli ona kupić towar gotowy, choćby wyrobu pruskiego, by nie być narażoną na zwłokę. Liga rozpisuje konkursy i pośredniczy w odznaczaniu wytwórców, wzywając równocześnie do wnoszenia zarzutów, które mogą być w poszczególnych wypadkach usprawiedliwione i odparte przez wytwórcę. Projekt ten rozesłała Liga do zaopinjowania Izbom handlowym.

**Kradzieże na kolei.** Policja miejska w Rzeszowie wpadła na trop znacznych kradzieży, dokonywanych od dłuższego czasu na dworcu kolejowym przy magazynie frachtowym na szkodę różnych kupców rzeszowskich. I tak: 7 stycznia b. r. skradziono z peronu, wydaną z magazynu kolejowego paloną kawę 50 klg., wartości 103 koron na szkodę Mendla Wachtla. — 24 grudnia 1908 r., w temże miejscu zginął cały bal płótna, wartości 73 koron, na szkodę Herscha Schönberga. — 20-go lutego b. r. zabrano bal skóry czarnej, wartości 100 koron, na szkodę Ozjasza Szporna. — 5-go marca b. r. postradał Mendel Wachtel bal perkalu ciemnego, wartości 111 koron, a kupiec Salomon Eisenberg skórę na podeszwy, wartości 30 koron. — Dochodzenie wykazało, że o kradzieże te poszlakowani są: Jan Stypuła, lat 45 liczący, z Miłocina i Piotr Woźniak, 31 lat liczący, z Drabinianki, tragarze zatrudnieni u Herscha Schönberga. — Stwierdzono, że Stypuła skradzione rzeczy sprzedawał i przeprowadzono u jego kupców rewizję ze skutkiem pomyślnym. Wobec tego odstawiono Stypułę do sądu, pozostawiając na razie Woźniaka i spólników na wolnej stopie. *Kj.*

**Fabrykantka aniołków.** W Przemyślu aresztowano Annę Kwaśną, obwinioną przez policję o to, że z powierzonych jej na wychowanie niemowląt w przeciągu ostatnich dwu lat sześć zmarło śmiercią nienaturalną. Stwierdzono, że jedno n. p. zmarło skutkiem (przypadkowego!) uduszenia, inne znów przez poparzenie. *n.*

**Aresztowanie defraudanta.** W Tarnopolu aresztowano Władysława Dąbrowskiego, oficjała w urzędzie podatkowym starostwa, ponieważ dopuszczał się przez kilka lat malwersacji przez fałszowanie fasji podatkowych, przez co skarb państwa poniósł szkodę na 50 tys. kor. Nowy kierownik biura p. Wiśniowski miał podejrzenie na Dąbrowskiego, a zbadawszy akta przekonał się o malwersacji. Przybyły ze Lwowa radca Franz po zbadaniu sprawy doniósł o wszystkiem prokuratorji, która Dąbrowskiego kazała aresztować.

**Bandycki napad na plebanię.** We wsi Koroniczu oddalonej od Kołomyi o 15 minut drogi mieszkał wraz z żoną ksiądz ruski, który uchodził w okolicy za bardzo bogatego człowieka. W nocy z 7-go na 8-my bm. wpadli około godziny 1 w nocy na plebanię bandyci z twarzami owiązanemi szmatami i posmarowanemi na ciemno i grożąc toporami, siekierami i kołami, zażądali od księdza pieniędzy. Kiedy ten wskazał im miejsce przechowywania gotówki, wywlekli go i jego żonę na dziedziniec i zaczęli się przygotowywać do ich zamordowania. Cudem jakimś udało się wyrwać żonie księdza z rąk bandytów i zaalarmować służbę plebańską, która uwiadomiona o napadzie, zaczęła strzelać w stronę rabusiów. Ci odpowiedzieli strzałami, ale obawiając się przemocy, uszli bezkarnie obiecując jeszcze powrócić. Posłano natychmiast po żandarmerję do Kołomyi, jednak posterunek odpowiedział, iż Koronicz należy do okręgu żandarmów w Matyjowicach. Dopiero w dwa dni później przybył żandarm, który rozpoczął śledztwo, zdaje się już spóźnione.

## Z innych zaborów.

**Czy są w caracie prowokatorzy?** Z Wilna donoszą nam: W więzieniu miejscowem znajduje się obecnie niejaki Czernyj oskarżony o zbyt fałszywych pasażerskich biletów kolejowych w Wilnie i na sąsiednich stacjach kolejowych. Ten Czernyj był „współpracownikiem“ ochrany wileńskiej, którego uważano za człowieka, na którym można polegać. Żandarmerja miejscowa wydała mu świadectwo, w którem wyraźnie podkreśla, że Czernyj zasługuje na bezwzględne zaufanie. Czernemu nigdy nie brakowało pieniędzy na libacje, karty i hulanki, a uważany był za administratora jakiejś żydowskiej trupy wędrownej. Często rzekomo w interesach tej trupy zwiedzał większe miasta na południu Rosji, a w końcu okazało się, że jest to oszust i fałszerz, frymarczący fałszywymi biletami kolejowymi. Najciekawsze z tego jest to, że już po zaaresztowaniu Czernego żandarmerja złożyła w depozycie na jego imię 3.000 rb., jako honorarjum za wyświadczone przezeń, oczywiście nie drobne, usługi.



## Wyrafinowane oszustwo.

Ofiarą wyrafinowanego oszustwa padł włościanin, Jan Dzik jadący koleją nadwiślańską między Miechowem a Sosnowcem.

Do przedziału, w którym siedział, weszła jakaś kobieta z cztero miesięcznem dzieckiem. Usiadłszy na przeciw wdała się z nim w rozmowę; włościanin zwierzył się jej z celu podróży i opowiedział, że jedzie za robotą. Wtedy nieznajoma, powołując się na rozmaite wiadomości, obiecała mu, o robotę się wystarać. Wieśniak przyrzekł dać jej za to 15 rubli, a ponieważ miał przy sobie tylko cztery, dlatego na razie dał tylko tyle. Skoro przyjechali do Sosnowca, kobieta oprowadzała go różnemi ulicami, wreszcie zatrzymała się przed jakąś kamienicą i oświadczyła, iż pójdzie się dowiedzieć, czy przyjmą go do pracy — tymczasem zaś poprosiła go, by potrzymał jej przez ten czas dziecko.

Wieśniak nie przeczuwając nic złego, wziął z rąk nieznajomej dziecko i cierpliwie czekał jej powrotu. Ponieważ nie było jej widać przez dwie godziny, poszedł jej szukać. Cóż się jednak okazało? Oto kamienica ta była przechodnią i nieznajoma znikła zaraz w ulicach Sosnowca. Wieśniak nie tylko stracił 4 ruble, jakie jej wręczył tytułem wynagrodzenia za wyszukanie pracy, ale będzie musiał wychowywać czteromiesięczne dziecko, które mu zostawiła niedobra matka.

## Wakacje kobiet pracujących.

Istnieje w Warszawie Tow. kolonji letnich dla kobiet pracujących, mające na celu wysyłanie na świeże powietrze tych jednostek, które zmęczone całoroczną nużącą pracą, rzeczywiście odetchnąć powinny wśród zdrowszej atmosfery. A koniecznem jestto dla pracowniczek w zakładach, które wyrabiają suknie, gorsety, kwiaty, hafty i t. d. Towarzystwo to, o tak pięknych celach humanitarnych w pierwszym roku swego istnienia przy kapitale 1940 rubli potrafiło umieścić na kolonji 100 kobiet, a w następnym roku umieściło już 200.

Gdyby właścicielki pracowni sukien, haftów i t. d. przyszły Towarzystwu temu choćby raz na rok z pomocą, gdyby w pracowniach tych, sklepach, zamożniejsze pracownice składały co tydzień z okazji np. imienin koleżanki po kilka groszy, gdyby domy obywatelskie zechciały przyjąć w gościnę część potrzebujących wytchnienia na wsi, w zamian za naukę dzieci wiejskich lub służby folwarcznej szycia lub robót ręcznych, Tow. nie pozostawiłoby ani jednej pracownicy spragnionej świeżego powietrza, odpoczynku dla spracowanych oczu i rąk.

U nas nie istnieje takie towarzystwo, aczkolwiek jest wielka tego potrzeba. Kto raz przynajmniej miał sposobność zaglądnąć do instytucji czy zakładów, zatrudniajęcych kobiety, i zobaczyć tam te istoty pochylone czy to nad papierem, czy nad robotą sukni, ten z pewnością chętnie pospieszyłby z pomocą materjalną, by nie pozwolić na marnowanie ich zdrowia. Potrzeba tylko kogoś, coby myśl rzuconą podjął i rozpoczął pracę nad jej urzeczywistnieniem.

## 10 przykazań dla żony.

Amerykański New-York American ogłasza oryginalny dekalog przykazań dla żony, który rzekomo pochodzi z pod pióra Carmen Sylwy, królowej rumuńskiej i poetki.

1. Nie zaczynaj kłótni. Lecz jeśli spór jest nieunikniony, wytrwaj dzielnie do końca, bo gdy zwyciężysz, zyskasz uznanie w oczach męża.

2. Nie zapominaj, że poślubiłaś mężczyznę, a nie boga. Nie dziw się więc jego słabostkom.

3. Nie żądaj zbyt często pieniędzy od męża, a urządź się tak, aby ci pensja miesięczna wystarczała.

4. Gdy zauważysz, że twój mąż ma za mało serca, to pamiętaj, że ma żołądek, a troszcząc się o jego żołądek staniesz się bliższą jego sercu.

5. Dobrze jest, aby od czasu do czasu, nie zbyt często, mąż miał ostatnie słowo. Jego będzie to cieszyć a tobie nie zaszkodzi.

6. Czytaj dziennik w całości, a nie tylko historje skandaliczne. Mężowi sprawi to pewną przyjemność, gdy będzie mógł z tobą pomówić o polityce i o kwestjach bieżących.

7. Obrażać nie powinnaś męża nawet w kłótni. Pamiętaj, że był on twoim bożyszczem.

8. Czasem możesz pochlebić mężowi, że jest najsprytniejszym i najbardziej wykształconym ze wszystkich małżonków, a że ty nie jesteś bynajmniej nieomylną.

9. Jeśli mąż twój jest sprytny, bądź mu towarzyszką, jeśli jest głupi, bądź mu przyjaciółką i doradczynią.

10. Szanuj szczególnie matkę swego męża: pomnij, że kochał ją pierwej, zanim ciebie pokochał.

Ot piękny dokument kobiecej filozofii — przyznać jednak należy, że jest tam w niejednem dużo prawdy, także np. 2, 3, 9, 10 — a nadewszystko 6 przykazanie uzna niejeden z mężów za trafne.

## Nowinki.

**Kary śmierci w Rosji w 1908 r.** Według obliczeń tygodnika „Prawo“, liczba wykonanych wyroków śmierci w ciągu 51 tygodni 1908 r. (od 1 stycznia do 24 grudnia st. st.), wyniosła 952, czyli tygodniowo 19. Obliczenia te dokonane zostały na podstawie informacji pism codziennych, a zatem niezupełnych. W roku 1907, kiedy w ciągu czterech miesięcy funkcjonowały „szybkostrzelne“ sądy polowe, ilość wykonanych wyroków śmierci wyniosiła 632, czyli o 320 mniej. Tak się przedstawia cyfrowy wynik „uspokojenia“. W 1907 r. wydarzały się tygodnie bez egzekucji lub z jedną, dwoma, trzema egzekucjami. Najwięcej egzekucji w ciągu tygodnia było 29. — W roku 1908 niema tygodnia bez egzekucji; co tydzień ginie najmniej 5 osób, a w niektórych tygodniach cyfra ta podnosi się do 36! — W r. 1907 były trzy wypadki samobójstw wśród skazanych na śmierć, w roku 1908 takich wypadków było ośm! — W roku 1907 powieszono trzy kobiety, w roku 1908 cztery. — Dodajmy do tego tylko jedną uwagę: udział Polski w tym haraczu krwi jest największy. Według obliczeń p. F. K. w świeżo wydanem dziełku p. t.: „Sądy wojenne w Królestwie Polskiem“: „każda trzecia egzekucja w państwie, przypada na Królestwo. Warszawa i Łódź wyróżniają się w państwie całem największą ilością straconych“.

## Z ostatniej chwili.

### Drugie posiedzenie Izby posłów.

**Wiedeń.** Drugie posiedzenie Izby nowej sesji rozpoczęło się w zwykły sposób w tonie również przyzwoitym i nudnym.

Po załatwieniu formolności wstępnych, zabrał głos poseł Sustersicz celem uzasadnienia pierwszego wniosku nagłego w sprawie Banku agrarnego dla Bośnji i Hercegowiny. Wywodów jego słuchała tylko skromna grupa posłów, gdy tymczasem reszta posłów była zajęta żywo kombinacjami na temat spraw zagranicznych.

Ogólne panuje przekonanie, że Izba będzie obradować bez przerwy aż do poniedziałku, a w poniedziałek po południu, a najdalej we wtorek rano przystąpi do normalnego porządku dziennego. Naturalnie zależy to od zachowania się opozycji, a w szczególności radykałów czeskich, czy się uda w tych 4 dniach uporać z wnioskami nagłymi i czy opozycja dla wstrzymania prac Izby nie zatarasuje porządku dziennego nowymi wnioskami naglącymi. Obecnie takich wniosków jest pięć.

Osobno obraduje Komisja kontroli długów państwowych i ma przedłożyć obszerne wyjaśnienie, jakie powody skłoniły rząd do kontrasygnacji bonów skarbowych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Władysław Wąsowicz.**

GUY BOOTHBY.

# Król łotrów

**Dzieje oszusta światowego.** 34)

Zależy mi bardzo, ażeby pan raczył przybyć na jutrzejsze posiedzenie, jak również, by przyjął współudział w tej humanitarnej działalności. Jestem bowiem przekonaną, że pozyskanie dla naszych planów takiej osobistości jak pan, może nam przynieść wiele korzyści. Również nasz przyjaciel lord Amberley przyrzekł, że zajmie się tą sprawą bardzo gorąco. Cieszę się, że na liście proskrypcyjnej znajdują się także nazwiska członków domu panującego ze znacznemi wkładkami. Chcemy jednak pozyskać wszystkie warstwy społeczeństwa, zapukać do serc wszystkich, gdyż pomoc bardzo wydatna jest niezbędną. Zwracam się więc i do pana, by na liście składkowej umieścił swoje nazwisko, i należał do komitetu, który zajmie się losem biednych. O ile więc uczyni pan zadość mojej prośbie, raczy pan przybyć jutro na posiedzenie, na którem przedstawi pan położenie nieszczęśliwych i zachęci zebranych, by szczerze zajęli się ich losem. Mam nadzieję, że łaskawy pan poświęci trochę czasu i pospieszy na ratunek naszym bliźnym.

— Ależ z przyjemnością uczynię wszystko, by poprzeć usiłowania pani, zwłaszcza w tym wypadku, gdzie rozchodzi się o życie tylu jednostek. Jeżeli więc imię moje na liście subskrypcyjnej przyniesie jakąkolwiek korzyść, to bardzo proszę je wpisać. Tymczasem raczy pani przyjąć czek, opiewający na tysiąc funtów, jako dobrowolny datek dla dotkniętych tą straszną klęską.

Dama była zchwycona uprzejmością Carnego a niemniej cieszył się także i lord Amberley, że pozyskali taką osobistość do pracy, celem niesienia pomocy nieszczęśliwym.

— Jakżeż wspaniałomyślny pan jesteś! — zawołała pani Karolina nadzwyczaj wzruszona dobrem sercem Carnego. — Oby wszyscy poszli za pańskim przykładem, a pomoc będzie wydatna.

— Rzeczywiście — rzekł Amberley — dałeś pan dobry przykład, bo i ja subskrybuję taką kwotę.

— Dziękuję panom uprzejmie, — rzekła dama — muszę zapisać owe datki w mojej podręcznej książeczce.

Wkrótce potem pożegnali Carnego, a dama raz jeszcze zwróciła się z prośbą do niego, by przybył niezawodnie na posiedzenie.

Carne odprowadził gości do powozu, a gdy wrócił do pokoju, podpisał czek i głęboko się zamyślił. Widocznie snuł jakieś nowe plany.

— Gdyby się to udało — mówił do siebie — to byłby najśmielszy czyn, a zarazem największe zwycięstwo. Teraz rozchodzi się tylko o to, w jaki sposób to osiągnąć. Byłaby prawdziwa rozkosz, gdyby cała Anglja złożyła swoje kapitały w mojej kieszeni. W dodatku sam dałem tysiąc funtów, dlatego tę sumę muszę zdobyć z innej strony. Na razie jestem bezsilny i nie chcę o tem myśleć. Możliwe, że jutro po posiedzeniu wrócę do tej sprawy a może znajdę sposób wyjścia. Teraz muszę przygotować mowę, aby wywrzeć na obecnych silne wrażenie. Zależy mi na tem, ażeby skutek był jak najpomyślniejszy.

Na drugi dzień, punktualnie o godzinie trzeciej, przybył Carne do lorda Weltershalls. Przed domem zauważył cały szereg pięknych pojazdów, które czekały na właścicieli, przybyłych na posiedzenie. Przeszło sto osób zastał u lorda. Pani Karolina witała bardzo uprzejmie swoich gości, a gdy zauważyła Carnego, ucieszyła się bardzo jego obecnością.

— Dziękuję panu serdecznie, że dotrzymałeś przyrzeczenia — rzekła dama — a teraz staraj się pan tylko o to, by przemówienie wywarło jak największe wrażenie. Rozchodzi mi się zwłaszcza o lorda Laverstocka, tego właśnie, który na trybunie rozmawia z moim mężem.

Carne skinął głową i pozdrowił obydwóch panów. Tymczasem sala zapełniła się szczelnie, poczem rozpoczęto posiedzenie. Pierwszą mowę o strasznym losie, jaki nawiedził mieszkańców wysp kanaryjskich, wygłosił Carne. W płomiennych słowach przedstawił katastrofę, a zarazem nędzę pozostałych przy życiu, zachęcając w imię ludzkości do niesienia pomocy tym, którzy wszystko stracili, zostali bez dachu, bez kawałka chleba i dziś giną z głodu. Mowa jego wywarła nadzwyczajne wrażenie. Słowa padały, jak potężne uderzenia, a wzrok błyszczał jakąś dziką namiętnością, która serca słuchaczy momentalnie rozpalała i porywała do czynu. Kiedy skończył przemówienie, zerwała się burza oklasków. Wszyscy byli zachwyceni i podziwiali dar oratorski Carnego. Lord Laverstock nie mógł się powstrzymać, by mówcę nie uścisnąć serdecznie.

— Mowę pańską będzie jutra czytała cała Anglja — rzekł Lord — a składki popłyną ze wszystkich stron. Raz jeszcze gratuluję panu i serdecznie dziękuję.

Carne był bardzo zadowolony ze siebie, z pozornej skromności nie przyjmował jednak podziękowań. (D. c. n.).

## Godne zwiedzenia w Krakowie.

**Wawel, Skarbiec w katedrze** w dni powszednie od 10—11, w niedziele i święta od 11½ do 12; wstęp bezpłatny. **Groby** w dni powszednie od 10—12 i od 2½—5, w zimie od 2—4; w niedziele i święta od 11½—12 i od 2½—4, w zimie od 2—3; wstęp 40 h.

**Muzeum Narodowe** (Sukiennice) codz. od 10—4, wstęp: w poniedziałki 2 K, w niedziele i święta 20 h, w inne dni 1 K.

**Muzeum Czartoryskich** (ulica Pijarska) we wtorki i piątki od 9—1, o ile w dni te nie przypadają święta, wstęp bezpłatny.

**Muzeum Czapskich** (ul. Wolska) od 10—4, wstęp w poniedziałki 2 K, w niedziele i święta 20 h, w inne dni 1 K.

**Muzeum Matejki** (Dom Matejki. ul. Florjańska 41) codz. od 10—4; wstęp 60 h.

**Wystawa Sztuk Pięknych** (pl. Szczepański) codz. od 10—4, z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 K, w niedzielę 60 h.

**Biblioteka Jagiellońska** otwarta w dnie powszednie od godz. 8—1; wstęp bezpłatny.

**Kopiec Kościuszki** za rogatką Zwierzyniecką.

## Krajowy Związek producentów ropy

**Stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką**

przystąpi w najbliższym czasie do budowy nowej serji

## zbiorników ziemnych na ropę

o pojemności po 1050 cystern ropy (o ciężarze gatunkowym 0.850), przy uwzględnieniu próżnego miejsca na przestrzeni 60 centymetrów od korony wałów.

Zbiorniki mają być wykonane ściśle wedle planu konstrukcyjnego, wyłożonego do przeglądnięcia w biurze Krajowego Związku producentów we Lwowie i w Borysławiu, gdzie też udzielane będą bliższe wskazówki odnośnie do warunków budowy.

Zaprasza się tedy PP. interesentów do wnoszenia ofert, **najdalej do dnia 18 marca br.**, na ręce dyrekcji Związku we Lwowie, ul. Kopernika 11. — Krajowy Związek zastrzega sobie zupełną swobodę w wyborze oferentów.

*Dyrekcja*
*Krajowego Związku producentow ropy.*

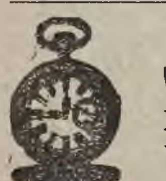
## Maurycy Schapira, ul. Starowiślna l. 39, parter

**egzaminowany nauczyciel buchalterji**

udziela gruntownej nauki

## BUCHALTERJI

**pojedynczej i podwójnej z przygotowaniem do egzaminu w c. k. Akademji handlowej**, oraz stenografji. polskiej i niemieckiej korespondencji handlowej. rachunków kupieckich, bankowych itp., również w języku polskim i niemieckim pod przystępnymi warunkami.



## Moje tanie ceny wzbudzają sensację!

Niklowy rem. kieszonkowy Rosskopf wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·80.

Srebrny Bosskopf o 3 kopertach, złr. 6·—. Stalowy damski rem. złr. 2·75. Srebrny damski złr. 3·90. Budzik najlepszy złr. 1·15. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Zegarki złote damskie od złr. 10. 40 1—10

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

IGNACY CYPRES, KRAKÓW

**ul. Floryańska Nr 49.**

**Na reumatyzm,** gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejstrowaną marką ochronną

## „NERWOL“

**chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.**

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.

Kto postanowił jechać za morze

## do Ameryki północnej

**Brazylji albo Kanady**

niech w interesie własnego dobra napisze **zaraz** o bezpłatną poradę, wskazówki i przestrogi **do nowozałożonego** w celu opieki nad wychodźtwem i ochrony ich przed wyzyskiem

**POLSKIEGO**

## Towarzystwa Emigracyjnego

**w Krakowie,**

którego tymczasowy adres dla listów jest następujący:

DR FRANCISZEK BARDEL

**Kraków, Mały Rynek 1.**

# Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką

**Lwów, ul. Brajerowska L. 11 A we własnym gmachu**

parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 miljonów koron — sprzedaje je na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach — parcelantom swoim wyrabia 4 % pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

**Zarząd Banku Parcelacyjnege we Lwowie:**

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz, poseł sejmowy i członek Wydziału kraj.; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski. właściciel dóbr. poseł sejmowy, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa. Dr Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Śliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr Ungar Wiktor, adwokat. II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

## Józef Olkusznik

**dom handlowy i przemysłowy**

**w Krakowie**

ulica Sławkowska l. 23

**Telefon Nr 954**

**poleca najtaniej**

## węgle

z Królestwa polskiego, Galicji i Górnośląska.

Wszelkie transakcje rolnicze, lasowe i przemysłowe.

**Przy zamawianiu towarów prosimy powoływać się na „Gazetę Powszechną“.**

## Skład i rozwóz węgla

## WINCENTEGO BOCZARSKIEGO

przyjmuje zamówienia na dostawę węgla w workach plombowanych od 1 cetnara zwyż. Dostarcza również węgiel w większych ilościach do domów i piwnic.

**Najlepszy węgiel cłowy**

**1 cetnar cłowy = 1 k. 10 h.**

**z dostawą do domu**

Przy zamawianiu od 20 cetnarów w zwyż ceny znacznie niższe.

Zamówienia ustne i pisemne przyjmuje **Skład nafty**, ul. Mikołajska 9, i **w SKŁADZIE WŁASNYM.** (Dworzec towarowy kolei półn. Rutsche).

## Każdy!

**oszczędny powinien kupować tylko**

## MYDŁA TOALETOWE

o silnych różnych zapachach — za 1 kg Kor. 2·00

74 2—3 u firmy

**Reim i Ska, Kraków, Rynek 37.**

## Kurs przygotowawczy

**do egzaminów z umiejętności rachunkowej państwowej i kupieckiej**

urządza nadal jak w latach poprzednich **w Krakowie, przy ulicy Dietlowskiej 68.** System nauki teoretyczny i praktyczny, według najnowszych wymagań komisyi egzaminacyjnej. Warunki bardzo przystępne. Dla pań osobne godziny. — Korzystny rezultat zapewniony. **Henryk Gottlieb,** C. k. zaprz. znawca ksiąg handl. przy sądzie kraj. i autor naucz. rachunkowości państwowej.

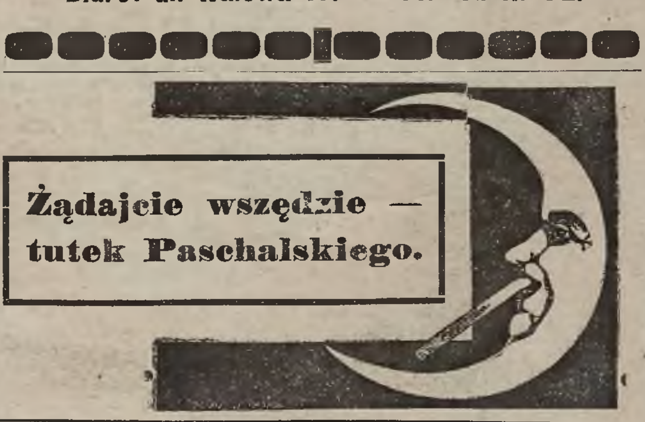
## Węgiel i Koks

najlepszego gatunku gostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

**Firma węglowa**

## Bernhard Lejb - Tarnów

**Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr 72.**




Kto chce mieć

**TANIE A ELEGANCKIE UBRANIE**

zrobione podług najnowszych angielskich żurnali, niech zamawia u firmy

## Piotr Górka, krawiec

KRAKÓW, ulica Florjańska l. 21.

Na prowincję wysyła się próbki, modele, sposób brania miary i ceny ubrania. — Dla P. T. Czytelników i inseratorów za okazaniem „Gazety Powszechnej“ 10 % taniej.

## „Wisła“

**Ludowe Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń**

**w Krakowie, ulica Reformacka 3, II p.**

konc. reskrypt. c. k. Namiestn. z dnia 13 sierp. 1908 L. 13054 pr.

założone staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego, przyjmuje do ubezpieczenia od ognia **w miastach i wsiach** budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod najdogodniejszymi warunkami.

**W sprawach ubezpieczeń w tych miejscowościach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.**

## Emigracja za zarobkiem

**będzie w tym roku z pewnością liczniejszą** niż zwyczajnie. Jest obowiązkiem obywatelskim zwrócić uwagę rzeszom emigracyjnych zarobników, że nie muszą się wysługiwać hakacie pruskiej, skoro mogą z większym pożytkiem moralnym i materyalnym, uzyskać **zarobek we Francji.** Bliższych wyjaśnień udziela pisemnie lub ustnie poseł

**Wiktor Skołyszewski**

**w Wieliczce.**

21

**Największe tygodniowe pismo ludowe w Galicji**

wychodzące w 17·000 egzemplarzy

**Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego**

## „Przyjaciel Ludu“

grupującego w sobie cały uświadomiony lud polski wydawany przez posła Jana Stapińskiego, a pod naczelnem kierownictwem redakcyjnem posła Jakóba Bojki i przy stałem współpracownictwie najwybitniejszych włościan, — Kosztuje rocznie 4 korony. Adres: Kraków, Krótka 6.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.